Nro 5. R. 1837. PIĄTEK 12 MAJA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

CZERKASKI.

Zaledwo rodząca się Czerkaska piérwszym płaczem świat powita, a zaraz krępują ją skórzanym paskiem, aby pomniéjszając tym sposobem wzrost rączki, nóżki, stanu, pomnożyć te wdzięki któremi łaskawa natura już i tak chojnie uposarzyła kobiéty tego kraju — Pasek ten późniéj zastępują sznurówką kształcącą figurę podług upodobania krajowego, i w dzióń dopiéro szlubu przecina takową sztyletem młody małżonek. — Zostając żonami, odzyskują tym sposobem wolność ciału, lecz opłacają tę, utratą wolności osobistéj, gdyż dom małżonka staje się dla nich najściśléjszém więzieniem, do którego wstęp nawet najbliższym *krewnym jest wzbroniony*—Ale któż uwierzy, któż się nie zdziwi, że ten zazdrosny mąż pozwala cudzoziemcowi samemu wnijść do miészkania, przedstawić się żonie, i że wykonywając ten dowód z zaufaniem połączonéj gościnności, usuwa znajwiększą skrypulatnością to wszystko coby nawet pozorem mogło się wydawać nie zupełnego dowiérzania — Więcéj jeszcze powiem co bardziéj zadziwi że kronika zgorszeń tego kraju przykładu w sobie niemieści nadużycia i zdrady téj gościnności! — Stego wszystkiego pokazuje się, że na ziemi Czerkasów nie trafia w przekonanie mężów i okazuje się fałszywym, głoszony przez nasze kobiéty pewnik, iż niedowiérzanie i strzeżenie najwięcéj je do złego skłaniają, a chwila wolności u takiéj jest najczęściéj chwilą błędu? — Narzeczona w dzióń wesela ofiaruje przyszłemu mężowi, a raczéj panu swemu, pancérz, miecz, słowem wszystko co do zupełnego uzbrojenia należy, w dalszym zaś pożyciu z największą pilnością

tego wszystkiego dogląda, małżonek ceni jako świętość to uzbrojenie, gdyż podług panującego przesądu dar ten od niewinności zyskany, ma mieć w sobie moc ochronienia go od pocisków nieprzyjaciela, i napełniania serca jego odwagą — Lecz biada mężowi jeżeli jéj brak okaże, albo nie z honorem użyje broni. W tedy żony najgorętsza miłość zmiénia się w obojętność, co mówię, w nienawiść; a szacunek w wzgardę — Nic już niezdoła powrócić szczęścia w taki związek, uspokoić rozpaczy żony, a częstokroć wstrzymać ją od samobójstwa, które uważa jako jedyny środek uwolnienia się od niczem nie startéj hańby i prześladowań jakich ciągle od wszystkich doznaje, że kochać mogła człowieka który splamił się niesławą i który byłby niezdolnym obronić ją w potrzebie. — Przy urodzeniu piérwszego dziécięcia, rodziny męża i żony wręczają sobie na wzajem swoje genealogiczne drzewa. Wymiana ta okazująca połączenie się ściśléjsze tych rodzin odbywa się z pewną uroczystością, w czasie któréj przysięgają nieskalaną pamięć przodków i nieschańbione występkami imie przekazać potomkom, a przez to nie wskazać tych na zawsze na poniżenie; gdyż niestety! przy braku u nich oświaty, cnoty ojców uślachetniają dzieci, a zbrodnie tych wieczną chańbę niewinnym przynoszą — Po skończeniu téj uroczystości wypłaca teść zięciowi umówiony przed ślubem posak a córce oddaje odróżniające godło zaślubionéj to jest: na głowę ubior karmazynowy z białą zasłoną — Czerkaski ubiérają się zwykle zupełnie biało, gdyż zajęte jedynie przypodobaniem się mężczyznom, zbadały i odkryły że żaden kolor nad ten powabniéjszą kobiétę nie czyni — Majętne jednak okraszają jeszcze ten ubior kosztownościami. Wdziéwają na czoło przepaskę wysadzoną brylantami i drogiemi kamiéniami, kończącą się za uszami i przyciskającą warkocze po bokach spadające, jako téż i szal jedwabny spływający na kształt wóalu na ramiona. — Lekka gazowa chusteczka obwinięta w koło szyi zasłania gors połyskujący białością z pomiędzy złotych łańcuchów, i co ujęty gorsecikiem

aksamitnym bogato jedwabiem wyszywanym, potrząsa za każdym odetchnięciem ciężarem co go tłoczy — Suknia spodnia z brokadu z długiemi rękawami z przodu roztwiérająca się, jest tak zrobiona obciśle iż patrzący nie już jak u nas chwalić może jedynie pięknie zrobioną suknię ale zachwycać się i śledzić ognistym spojrzeniem piękny tok całéj budowy ciała — Ubranie to osłania szal turecki, a w porze zimowéj szuba z jedwabnego brokadu futrem podszyta. — Nie będę opisywał tę historyczną i tak słynną piękność Czerkasek, gdyż wiém że wszystko cobym o nich powiedział, wszystko z czym bym porównał ich płeć białą, bielsze jeszcze zęby, ich smętno-romansową twarz, ich duże czarne oko długiemi rzęsami i pół-kolistą brwią ocienione; wszystko to takieby tylko dało wyobrażenie o ich piękności, jakie ciemnemu dać można o kolorach — «Przesadziłeś!. przesadziłeś! krzykniecie piękne nasze Panie, nie ty tylko jeden widziałeś Czerkaski, znamy wielu takich, a przecie nas uwielbiając powtarzają ciągle Polki są tak piękne jak Czerkaski, więc mógłbyś z naszemi pięknościami je porównać» Przebaczcie rozgniéwane Panie, ale wam powiedzieć muszę że ci minęli się z prawdą czyniąc porównanie tak pochlébne, lecz pochlébne broń Boże! nie dla was tylko dla Czerkasek — Gdyż chociaż one są równie piękne jak wy, lecz dla ich wymuszonych poruszeń, braku życia, umysłu niewykształconego kto je z wami równać odważy się ten popełnia tęż samą niedorzeczność jaką ten co niespostrzéga żadnéj różnicy między słońcem świécącém w zimie, które tylko błyszczy, a słońcem wiosny co równie błyszcząc wznieca ciepło i wszystko ożywia. *J. J.*

———

O ZMNIEJSZANIU SIĘ LICZBY LUDZI NA ZIEMI.

——

Za przykładem Humego i Monteskiego, pisarz jeden angielski usiłował dowiéść, że liczba ludzi nie tylko się nie powiększa na ziemi, ale owszém że się zmniéjsza znacznie. W Chinach, gdzie wszystko jest nieruchome, ludność zdaje się, jest taka dziś, jak była dawniéj; Indye wscho-

dnie, według starożytnych pisarzów były bardzo starannie uprawione, a tém samém bardzo ludne. Persya, Armenija, kraina Partów, były bez żadnéj wątpliwości w daleko lepszym stanie dawniéj jak dzisiaj. Kraje leżące między Persyą i Indusem, dziś są prawie zupełnie puste, a dawniéj mnóstwo drobnych państw zawiérały; państwo Persów dzieliło się na 127 prowincyj, co dowodzi że ludność była niezmierna. Cała Azya mniéjsza przepełniona była miastami kwitnącémi. Komuż niewiadomo jak był ludny i uprawny Egipt? Kartagina liczyła 700,000 miészkańców. Maurytanya, Numidya, Libya mieściły mnóstwo rozmaitych plemion. Etyjopia, gdzie dziś zaledwie dzikie hordy widziéć można, doszła była kiedyś wysokiego stopnia cywilizacyi. Autor nie waha się podobne zdanie zastósować i do Europy. Wędrówki narodów alboż nie dowodzą nadmiaru ludności. Co się tyczy Anglii, wyznaje, że trzy razy ludniéjszą jest dzisiaj jak za czasu podbicia jéj przez Rzymian; ale Gallija, czyli Francya dzisiéjsza i Helwecya, zdaje się autorowi, że były bardzo ludne. W téj mierze zgadza się z panem Dureau de la Malle, który w rozprawie czytanéj na posiedzeniu akademii napisów, dowodzi że Francya w średnich wiekach ludniéjszą była niż dzisiaj. W Hiszpanii i Portugalii niewątpliwie ludność się zmniéjszyła. Elyan liczył we Włoszech 1,197 miast; Rzym zdaje się że miał ludność wyrównywającą dzisiéjszéj ludności Londynu (przeszło 1,200,000). W Sycylii były miasta mające po 800,000 ludzi. Potrzebaż dowodzić że w Grecyi miast liczba i w nich miészkańców ilość była wielka? Epir, Macedonya, Tracya, były to potężne mocarstwa. Dziś zaledwie Konstantynopol jeden jest znakomitém miastem w państwie tureckiém. Autor przywiódłszy te i tym podobne uwagi twiérdzi, że przynajmniéj dwie trzecie części dawnego stałego lądu znacznie się wyludniły od początku Ery chrześcijańskiéj.

PAŃSTWO UCZONYCH.

Lubo dotychczas utrzymywano, iż państwo to jest «rzeczą

pospolitą» wszakże więcéj jak pewna iż dzieli się na wiele części. Każda gałąź literatury ma władzcę po którym gdy schodzi z tronu inny następuje; w tém tylko różni się od państw światowych, iż częstokroć dawno zmarły rządca jeszcze panuje w kraju swoim. Zważmy tylko jak długo po zgonie swoim Aristoteles, tudzież Wolf, Leibnitz, Kant, byli prawodawcami filozofii. Prócz tych dumnych samowładców w naukach, dumniéjszych i nieugiętszych częstokroć nad wszystkich królów ziemi, jest jeszcze wiele magnatów i możnych którzy władają pojedynczémi prowincyami. — Czytelnicy są poddanymi; księgarze jeneralnymi dzierżawcami podatków i dochodów państwa — krytyczne dzienniki — sądami. Autorowie są wojskiem, znaczni są naczelnikami, pomniéjsi szeregowymi lub podoficerami; a zjawiający się jeniusze rokoszanami. — Bronią téj armii jest pióro i kałamarz, miéjscem bitew papiér. Lecz nielitośniéj jak prawdziwy żołniérz, obchodzi się wojownik literacki ze swym przeciwnikiem; gdyż ów stara się nieprzyjaciela odrazu trupem położyć, ten zaś przez dowcipkowanie, złośliwość i żarty, zwolna go na śmierć katuje. — Jak w krajach światowych równie i tutaj nie jeden bez zasług do najwyższych dochodzi honorów. I tutaj potrzebną jest protekcya, związki, wstawienia się; nie jeden tu nawet bywa uszlachconym nie dla zasług ale przez intrygę. — Armija literacka jak każda inna, ma także swych tamborów i trębaczy, słyszeć się oni dają w dzieńnikach i doniesieniach literackich.

RYBAK.

(*Ballada Goethego.*)

Woda się burzy, woda się wzdyma,
A nad nią rybak schylony
Spokojnie wędkę śledzi oczyma,
W które ją niesie pęd strony.
I gdy tak wzrokiem po falach wodzi,
Na dwoje woda się dzieli;
Jak zorza piękna, z mokréj topieli,
Piękność dziewicza wychodzi.

Po co nad rybek pastwisz się zgonem,
Pełen chytrości i zdrady —
(Czule doń tkliwym zanóci tonem)
Po co ich pragniesz zagłady?
O gdybyś wiedział, jak słodkiéj w toni
Rybki kosztują swobody,
Sambyś aż na dno sinéj zszedł wody,
Która ci czérstwość uroni.

Alboż się jasne słońca oblicze
Nurtami morza nie poi?
Nie milszeż Luny wdzięki dziewicze,
Gdy je nurt śrébrny podwoi?
Kiedyć nie wabi nieba tło szczytne
W głąb przeźroczystéj kąpieli;
Niechże cię własna postać ośmieli
Spuścić się w wody błękitne.

Woda się burzy, wzdymają tonie,
Łechce go fala, co pryska;
A serce taka lubość owionie,
Jak gdy kochanka uściska.
A ona śpiéwa — śpiéwy czułemi
Tak go pociąga, zniewala:
Że na w pół pada... chwyta go fala —
I już nie postał na ziemi.

L. A. N.......

KAROLIŚCI i KRYSTYNIŚCI W WARSZAWIE.

Przybycie do Warszawy w krótkim po sobie przeciągu czasu dwóch znakomitych śpiéwaczek to jest P. *Crescini* i P. *Karl* było powodem jednemu z pism zagranicznych do uczynienia następnego porównania, które dla swéj trafności dosłownie tu umieszczamy: — «Wiadomo każdemu czytającemu Gazety, iż pani Crescini śpiéwaczka przybyła wkrótce po pannie Karl do Warszawy. Ostatnia wzbudziła najwyższe uniesienia, a że i pani Crescini wkrótce liczną partyą sobie zjednała, powstały zaraz bardzo żwawe muzykalne utarczki, między Crescinistami (*inaczéj Krystynistami*) i Karlistami, które nie zmniéjszą zaciętością jak hiszpańskie prowadzone były.

B A N K.

Dziwisz się że po śmierci mała nasza (cnota
Ma rosnąć w szczęście przez ciąg wiecz- (nego żywota.
Nie dziwisz się że jeden grosz w banku (złożony,
Za kilka wieków może uróść w mi- (liony.

R U C H.

Głupiec jak muł we młynie, związane (ma oczy
I ciągle ruszając się, ciągle w miéjscu (kroczy,
Mędrcy prawdziwie wielcy, jak niebie- (skie ciała,
Zdają się stać, gdy każde z nich leci i (działa.

SFERA OWOCÓW.

Musi drzewo ażeby rozkwitać i rodzić,
Po liściach jak po szczéblach na powie- (trze wchodzić;
Chociaż soki pożywne z łona ziemi bie- (rze
Owocu dać nié może, tylko w wyższéj (sferze.

POLITYKA.

Francya. *Paryż* 29 Kwietnia.— Na dzisiéjszém posiedzeniu izby, gdy była mowa o ułaskawieniu Meuniera, wice-hrabia Dubouchage oświadczył, iż wspaniałomyślność monarchy rozrzewniła go bardzo; życzyćby trzeba iżby rząd, idąc za tak łagodnym przykładem, łaskę swą nad wieloma rozciągnął, którzy za polityczne przestępstwa w więzieniach jęczą. Gdyby nam prawo o amnestyi podano; zyskałby niezawodnie król to, co jest najdroższém w świecie, to jest: ogólną przychylność. — Dziennik *Constitutionel* donosi: Dowiadujemy się, iż ministeryum na ostatniém posiedzeniu po dokładném roztrząśnieniu ustanowiło, iżby prawo wygnania pod rozwagę izb oddać, i wszelkiemi sposobami takowe wspiérać. Zinnéj strony zapewniano nas, iż wszystkie od izb niezależne zdania, chcą się temu sprzeciwiać.— Rozchodzące się wieści, o mającéj bydź udzielonéj amnestyi politycznym przestępcom, nastręczają *Dziennikowi Sporów* następujące uwagi: Spodziéwamy się, że rząd Lipcowy postępować będzie dalej tą samą drogą, któréj się od lat siedmiu bez okazania słabości trzymał. Przy każdéj amnestyi zachowa dotąd wypełniane zasady. Udzielone ułaskawienie królo-bójcy Meunier tym tylko do nadziei prawo wskazać może, którzy jego żal naśladowć będą. Nikt może tak jak my nie życzy, aby podobna skrucha za przykład służyła. Lecz zdawałoby nam się największém przeciw narodowi uchybieniem, gdybyśmy łaskę króla na takich zwracać chcieli, którzyby takową za dowód słabości uznali. — *Mémorial Bordelais* z dnia 27 t. m. pisze: Przez telegraf miano tu odebrać rozkaz iżby wszystkie drogi z Paryża do Bordeaux pilnie strzeżone były. Idzie to, o uwięzienie pięciu znakomitych osób, które są w związku z Don Karlosem, i mają zamiar udania się do jego głównéj kwatery za fałszywemi paszportami. Ostatni pocztowy powóz do Paryża przybyły był w drodze 22 razy zatrzymany i przetrząsany. — Przychylność, jaką gabinet Tuilleriów do sprawy Hiszpanii okazywał, skłoniła pana Marliani do wyjazdu. Za swoim powrotem zastał wszystko zmiénione. Rozpoczęte więc z Francyą układy będą w Anglii dalej prowadzone; w Londynie tedy los Hiszpanii rozstrzygniętym zostanie.

Ten to bowiem pan Marliani, przysłany był do Paryża w celu zawarcia układów któreby Hiszpaniją z zagrażającego jéj nieszczęścia wydobydź mogły. — Podług wiadomości z Perpignan, od dnia 14 do 18 b. m. w okolicach Wich, były dwie potyczki między Karolistami i Krystynami. W piérwszéj Krystyni lubo zmałą korzyścią zwyciężyli; lecz w drugiéj zostali zupełnie rozproszeni; stracili przy tém pułkownika, szeffa batalionu, dwóch oficerów i wielu prostych żołniérzy; także dwie armaty, które atoli nim się w moc Karolistów dostały, zagwożdzono. — 25 Kwietnia przybyły do San-Sebastyanu trzy statki parowe z 3ma batalionami; 10 do 12stu batalionów spodziéwano się jeszcze; lecz że miasto niezdołałoby takiéj ilości wojska utrzymać spodziéwano się że do 28 poruszenia przeciw Karolistom przedsiewzięte zostaną. — 30 Kwietnia: Jedno z tutéjszych pism donosi, co następuje: Z kilku prywatnych listow przez zostających w służbie Don Karlosa oficerów, do tutéjszych legitymistów pisanych, dowiadujemy się szczegółów następujących: 28go b. m. kolumna pod rozkazem Infanta Don Sebastyana miała przéjść Ebro. Składa się ona z 15,000 piechoty, 2,000 koni i 26 armat. Inny oddział wojska Karolistów przedsiębierze oblężenie Bilbao, ażeby wojsko Espartera mieć nabaczności. Legija obca jest w San-Sebastyan zamknięta. Kabrerra jest w Acarria, zkąd razem Walencyi i Arragonii zagraża, a proboszcz Merino organizuje korpus ochotników w Kastylii. Takie jest podług karolistowskich doniesień położenie pół-nocnéj Hiszpanii; wkrótce spodziéwać się należy ważnych zdarzeń.

Hiszpanya. *Madryt* 20 Kwietnia. — Angielskie poselstwo wysłało dziś kuryera do San-Sebastyanu, w celu oddania jenerałowi Ewans przepisów postępowania jego względem kończącego się kontraktu legii posiłkowéj. Zdaje się bydź życzeniem Lorda Palmerston zatrzymanie tych wojsk w służbie królowéj.

(G.P.S.)

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ i PIĄTEK o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Kocha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.